

Zakończenie sezonu footballowego.

Rozpoczęty matchem „Cracovii” ze znakomitą „Spartą” z Pragi, zakończył się jesienny sezon footballowy matchem tejże „Cracovii” z lichą wiedeńską drużyną „Victorii”. I choć ostatni ten match przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej, laurów jej nie przysporzył i nic o postępie jej i rozwoju nie powiedział. Przyniósł natomiast przykry zawód ogłowi publiczności krakowskiej, interesującej się bardzo żywo ruchem sportowym naszej młodzieży, zwłaszcza zaś sportem piłki nożnej, zawód z powodu odwołania od dawna oczekiwanego z ogromnem zainteresowaniem matchu między „Cracovią” a „Wisłą”.

Wina tego zawodu spada wyłącznie na „Cracovię”, która mając do dyspozycji cały szereg terminów, dała pierwszeństwo wszelkiego rodzaju drużynom obcym, zamiast rozegrać match z „Wisłą”. A wówczas, kiedy match ten mógł dojść do skutku, zasłoniła się pretekstem, iż „Austriacki związek footballowy” wykluczył „Wisłę” za match z „Slavią” i nie pozwolił grać z nią żadnej drużynie związkowej. Z zakazem tym „Cracovia” niewątpliwie liczyć się powinna. Ale po pierwsze wina „Cracovii” leży w tem, że inkryminowany match z „Slavią” uprzedził spotkanie obu drużyn krakowskich, a powtórnie nie ulega wątpliwości, że gdyby wydział „Cracovii” był wywarł nacisk na „Związek”, to pozwolenie na match z „Wisłą” byłoby nadeszło, zwłaszcza że w tym sezonie grało z obu drużynami krakowskimi kilka klubów, nie należących do „Związku”.

Cała ta sprawa rzuca smutne bardzo światło na stosunki w krakowskim światku sportowym. Konsekwencje ciągłych nieporozumień i niesmacznych nieraz zatargów mogą się odbić fatalnie na przyszłości i jednego i drugiego klubu, a to nie byłoby chyba pożądanem.

„Cracovia” zaś, która dotychczas cieszyła się wielką sympatją szerokich kół publiczności, sympatyę tę naraża na poważne niebezpieczeństwo, w szczególności zaś z powodu nierozegrania matchu z „Wisłą” musi być przygotowana na zarzut, iż uczyniła to z powodu obawy o wynik spotkania. A zarzutu tego odeprzeć niczem nie może.

Najmniej zaś zwycięstwem nad „Victorią” wiedeńską, która jako klub bardzo słaby, nie może uchodzić za poważnego przeciwnika. A i tak wynik 3 : 1, w czym jeden punkt z rzutu karnego, nie jest świetny i nie daje pojęcia o wartości gry „Cracovii”.

Niechaj jednomyślna opinia prasy i publiczności krakowskiej będzie przestrożą dla „Cracovii” na przyszłość. Wyroki zaś obcego, bo wiedeńskiego „Verbandu” nie będą w stanie tej opinii przekonać.

Kłopoty materialne egzotycznego monarchy.

(Do ilustracji na str. 4.)

W Londynie bawi obecnie sułtan egzotycznego państewka, mianowicie wyspy Sulu, należącej do

becnie jednak mocarstwa europejskie odoczyły ich tych brzydkich zwyczajów. Wyspa Sulu i jej sułtan pozostaje pod protektorem Hiszpanii.

Przyszły władca Norwegii.

(Do ilustracji na str. 2).

W dziejach półwyspu skandynawskiego niesłychanie ważną datę stanowi r. 1905. W roku tym mianowicie oderwała się Norwegia od Szwecji,



Zakończenie sezonu footballowego: Drużyna wiedeńskiej „Viktoryi”.

grupy wysp Filipińskich. Do wycieczki dalekiej, bo aż do Londynu, zniewoliły sułtana kłopoty materialne, w jakich się jego państewko znajduje. Chcąc je ochronić przed zupełną ruiną, wybrał się sułtan ze swym wspaniałym zbiorem pereł do Anglii, aby klejnoty swe tam spieniężyć, a uzyskanymi stąd funduszami poratować finanse kraju. Pereły te przedstawiają podobno wartość przeszło pół miliona koron.

Mieszkańcy wyspy Sulu i innych wysp Filipińskich, należą do rasy malajskiej, a wyznają islamizm. Niegdyś trudnili się oni zawodowo koczownictwem, o-

z którą była od wielu lat połączona unia personalna. Z biegiem czasu prądy niepodległościowe stawały się w Norwegii coraz silniejsze, coraz żywsze było w narodzie norweskim pragnienie samodzielności politycznej, aż w r. 1905 na mocy jednomyślnego postanowienia przedstawicieli narodu, Norwegia oderwała się od Szwecji, powołując na tron drugiego syna króla duńskiego Chrystiana IX., księcia Karola Chrystiana, który jako król norweski przyjął tytuł Haakona VII.

Król Haakon ożeniony jest od 1896 r. z księżniczką angielską Maud, a ze związku ich urodził



Fot. M. Todt, Przemyśl.